

W śmiertelnym uścisku finansistów

1 lutego 2013

Ludzie coraz bardziej poszukują racjonalności, prostych, ale uczciwych rozwiązań i sposobów zarabiania. Mają dość kruchości finansowej, ciągłych rynkowych i finansowych turbulencji, niepewności i przyszłości własnego jutra. Nie chcą być współczesnymi niewolnikami rynków, zakładnikami spekulacyjnego i bankowego terroryzmu, ofiarami moralnego hazardu banków i własnych elit.

Wielu wydaje się dzisiaj, że świat zwariował i stoi na krawędzi upadku. Stan globalnej gospodarki jest nadal fatalny, mimo deklaracji złotoustych blagierów, że tak naprawdę jest już po kryzysie. Kolejne cięcia, oszczędności i kuracje ozdrowieńcze dla światowych i europejskich bankrutów zamiast pomagać – dobijają, zamiast naprawiać – szkodzą. Rośnie deficyt demokracji, zamiast tego mamy bankokracje.

Lekarstwo okazuje się gorsze od samej choroby. Rośnie fala bankructw, bezrobocie, osiąga gigantyczne rozmiary, a niektórym narodom zagraża wręcz głód. Nadal mamy do czynienia z bezkarnością elit, często powszechną wręcz korupcją, a poprawiające się wskaźniki makroekonomiczne nijak się mają do realiów dnia codziennego.

Finanse świata toczy nowotwór, a dogorywającemu pacjentowi wmawia się, że jest już po kryzysie. Dzisiaj tylko 2 proc. amerykańskich rolników byłoby w stanie wyżywić 2 mld ludzi, tymczasem na świecie rośnie zagrożenie głodem. Nasza ziemia nie nadąża za gospodarką i finansami rosnącymi na dopalaczach i tworzących kolejne spekulacyjne bańki. Rozpoczynają się wojny walutowe, zarabia się na krachu i spadkach, wielcy drukują pieniądze na trzy zmiany, mali mają oszczędzać, mają gryźć ziemię i jeść trawę, byle spłacić coraz większe długi.

W ramach obecnego modelu gospodarczego, a zwłaszcza finansów światowych, które toczy coraz bardziej niebezpieczny nowotwór, niszczy my skutecznie to, co niezbędne, zwykłym ludziom do życia po to, by wytworzyć coś, co nie jest konieczne, ale przyniesie znaczące zyski. Siłę i dyktaturę ciemniaków zastąpiła dyktatura spekulacji i długów. Te dwa żarłoczne bliźniaki zdominowały dziś świat.

Już dziś blisko 50 proc. światowego bogactwa jest w rękach zaledwie 2 proc. ludności. A blisko połowa uprawianych zbóż przeznaczana jest na paszę i paliwa. Skala spekulacji na surowcach i żywności, osiągnęła gigantyczne rozmiary. Dziś można zainwestować w złoto, srebro, czy rzadkie metale, które nie zostały jeszcze nawet wydobyte, czy w zboże, które jeszcze nie zostało nawet zasiane. Światowy rynek obligacji to już dziesiątki bilionów dolarów. Dziś tylko potrzeby pożyczkowe samej strefy euro to blisko 2 biliony euro. A światowe aktywa banków to blisko 200 proc. światowego PKB.

Całe kraje stały się zakładnikami rynków finansowych, dziś ci którzy mają już bardzo dużo, postanowili mieć jeszcze więcej, mogą nie tylko kupić sobie firmy, wyspy, ale całe kraje.

Zadłużenie i spekulacja budzą coraz większy niepokój społeczeństw. Wielkie korporacje skutecznie eliminują konkurencję na rynkach finansowych, prywatyzują zyski, ale uspołeczniają straty. Całe narody i kraje stały się dziś zakładnikami globalnych rynków finansowych. Tworzy się nowy porządek świata, kasty panów i niewolników.

Ludzie coraz bardziej poszukują racjonalności, prostych, ale uczciwych rozwiązań i sposobów zarabiania. Mają dość kruchości finansowej, ciągłych rynkowych i finansowych turbulencji, niepewności i przyszłości własnego jutra. Całe państwa są coraz mniej odporne na zewnętrzne szoki, na pseudo-inwestycje finansowe i tzw. inżynierię finansową. Wielcy finansiści stali się dzisiaj prawdziwymi inżynierami naszych dusz i przyszłości całego świata. Profesjonalni oszuści grają znaczonymi kartami

o nasz los, o przyszłość całych narodów. Kto tego nie zrozumie odpowiednio wcześniej zostanie zmieciony ze sceny. Żadne wiernopoddańcze „Hołdy Berlińskie” niczego tu nie załatwią. Anglicy pierwsi to zrozumieli. Umiesz liczyć, licz na siebie. W ich ślady poszli już Islandczycy. Polskie elity koniecznie chcą uczynić z nas zastaw sukna, z którego zagraniczni finansowo-bankowi krawcy utną sobie tyle ile zechcą. Czas powiedzieć, basta wilczym watahom nowych właścicieli świata i finansowym prawom dżungli.

Autor: Janusz Szewczak (główny ekonomista SKOK)

Źródło: Stefczyk.info